Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,800.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 90. Piątek dnia 18 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

„Wywłaszczenie bez odszkodowania".

Ci obszarnicy zachodniomałopolscy, którzy swymi pieniądzmi i swą tolerancją popierali kampanję „Czasu" przeciw „paktowi krakowskiemu", zawierającemu projekt umiarkowanej reformy rolnej, mogą obecnie zbierać plon swojej polityki. Reforma rolna została wspólną taktyką stańczyków, lewicy i brylistów obalona wraz z systemem rządowym, którego była programem. Ale jeśli pp. Hupkowie i Tarnowscy łudzili się, że wraz z rządem Witosa pogrzebią wszelką reformę rolną, to popełnili błąd, który im grozi skutkami nieobliczalnymi.

Ze wsi donoszą obecnie o planowej i na wielką skalę zakrojonej agitacji „Wyzwolenia", stapińszczyków i brylistów za reformą rolną, polegającą na prostem wywłaszczeniu obszarników bez odszkodowania. Socjaliści przyłączą się oczywiście do tej myśli z zapałem. W organie naczelnym „Wyzwolenia" z 23 marca wypowiedział się już poseł Tadeusz Niedzielski, a w „Wyzwoleniu Ludu" poseł dr. Alfred Fiderkiewicz za taką bolszewicką „reformą". a obecnie zgłasza do niej akces „Przyjaciel Ludu" p. Stapińskiego wywodząc, że „tylko w ten sposób chłopi bezrolni i małorolni mogą dojść do gospodarstwa 10—25-morgowego".

Wspomniany artykuł posła Fiderkiewicza nie sili się na argumentację. „Raz musimy zrozumieć — pisze — że prośba ani apelacją do uczuć patrjotycznych i ludzkich, ani też kompromisem niczego zrobić się nie da... że obszarnik ziemi nie odda dobrowolnie". Pisze dalej, że **„czas już zapomnieć o wykupie, bo na to ani rząd, ani lud pieniędzy nie ma** i na tem wszelkie reformy zawsze utkną. Będą może obszarnicy krzyczeć, że są poszkodowani, ale wtedy, kiedy interes państwa i szerokich mas ludu pracującego wymaga, niezadowolenie i gwałty dotychczasowych obszarników-gnębicieli nie mogą stać zaporą na drodze ku zrealizowaniu wielkiej sprawy"...

Zdajemy sobie sprawę, o co radykałom chłopskim chodzi. „Wyzwolenie" domaga się wyborów do Sejmu w krótkim czasie. W kołach parlamentarnych panuje prawie zgodne przekonanie, że wybory te odbędą się najpóźniej na wiosnę roku 1925. Zdaje się, że obok rewizji Konstytucji głównem hasłem wyborczem będzie sprawa samorządów, którą lewica zamierza przeprowadzić w porozumieniu z mniejszościami narodowemi w przyszłym Sejmie. „Wyzwolenie" rzucić zamierza ponadto hasło bolszewickiej reformy rolnej. Pragnie wykorzystać przykrą sytuację, w jakiej „Piast" się znalazł dzięki secesji grupy Bryla, by rozczarowanych chłopów pozyskać demagogją agrarną. Nie należy się łudzić, gra jest sprytna i rokuje sukcesy.

Stronnictwa umiarkowane winny wcześnie pomyśleć nad obmyśleniem środków obronnych. W szczególności Chrześć. Demokracja będzie musiała na tegorocznym kongresie partyjnym wypracować szczegółowy program agrarny, by z nim wystąpić przy wyborach najbliższych. Układ krakowski nas już nie obowiązuje. Program agrarny Ch. D. musi mocno akcentować funkcję społeczną własności ziemskiej i zadość czynić powszechnemu wśród chłopstwa wołaniu o ziemię. Latyfundyzm musi zniknąć jako przeżytek feudalny na rzecz zdrowych warsztatów rolnych, na których pracują prawdziwi rolnicy.

Dzisiaj — jak na ironję — skrajny fiskalizm p. Grabskiego podcina byt nie latyfundjów, ale średniej własności, t. j. tej, którą pakt krakowski oszczędzał. Mamy wrażenie, że własność folwarczna stoi w przededniu kryzysu, a przecież jesteśmy dopiero u początku serji podatków... Tak więc parcelacja prywatna wstrzymana, na wsi głosi się hasło wywłaszczenia, a fiskalizm podcina produkcję. Idealne stosunki!

Tak pomyślne warunki dla reformy rolnej, jak w drugiej połowie roku 1923 napewno już nie zaistnieją. Przyszła reforma rolna będzie radykalniejsza od paktu, a im później przyjdzie, tem będzie radykalniejszą. Takie jest spiżowe prawo wszystkich odkładanych a niezbędnych reform.

Ukonstytuowanie B. P.

VETO PREZ. GRABSKIEGO.

Na pierwszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku Polskiego poniósł rząd klęskę przy wyborach do Rady Banku. Lista kandydatów ułożona przez prez. Grabskiego i prezesa Banku Karpińskiego upadła, zwyciężyła natomiast lista wystawiona przez zblokowane organizacje gospodarcze (Lewiatan i rolnictwo), reprezentujące ponad 62 procent kapitału zakładowego. Właściwie chodziło tylko o to, czy wejdzie w skład Rady prezes Centr. Tow. Roln. **Fudakowski**, czy też kandydat rządu **p. Mielczarski**, znany kooperatysta warszawski (przyjaciel prezydenta Rzpltej), którego rząd wysuwał jako przedstawiciela drobnych akcjonarjuszy i inteligencji. Wybrany został p. Fudakowski. Z tego powodu minister skarbu opierając się **na art. 26** statutu Banku **zgłosił swój sprzeciw przeciw wyborowi p. Fudakowskiego na członka Rady nadzorczej Banku, oraz pp. Surzyckiego, Geisenheimera i Natansona na zastępców.**

Skutek veta jest ten, że muszą się odbyć nowe wybory na miejsce członków wyłączonych przez ministra. Ponieważ jednak do powzięcia ważnych uchwał wystarcza oprócz prezesa obecność 7-miu członków Rady, przeto na razie Rada funkcjonować będzie w komplecie prezesa, wiceprezesa i 11 członków.

Zatarg między rządem a Radą w samem początku istnienia Banku jest incydentem przykrym i szkodliwym. Może wywołać nazewnątrz wrażenie, że między B. P. a rządem istnieć będą tarcia i spory, co chyba nie pomogłoby nowej walucie. Trzeba podziwiać niezręczność rządu, który nie upewnił się co do szans swej listy i naraził się przez to na kompromitację oraz na zatarg z organizacjami rolniczemi. Zatarg ten powinien być szybko zlikwidowany, leży to w interesie zarówno rządu, jak i Banku Polskiego.

Wybór naczelnego dyrektora Banku Pol.

Warszawa. (Telef. wł.) W **południe** odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa St. Karpińskiego, na którem **dokonano wyboru naczelnego dyrektora Banku.** Wybór padł na dyrektora Władysława Mieczkowskiego z Poznania.

Dyr. Mieczowski pochodzi z Wielkopolski z okolic Bydgoszczy. Nauki gimnazjalne ukończył w Chełmnie, studja uniwersyteckie w Krakowie, Lipsku, Berlinie i Wrocławiu. Następnie odbywał praktykę sądową w zachodnich Niemczech. Od roku 1905 osiadłszy w Poznaniu, zaczął prowadzić kancelarję adwokacką. Brał żywy udział w życiu publicznem, od roku 1918 wszedł do Banku Spółek Zarobkowych jako syndyk, w roku 1919 został członkiem zarządu, w r. 1922 prezesem Rady nadzorczej tegoż Banku. W r. 1907 został wybrany z okregu Krotoszyńsko-Koźmińskiego na posła do parlamentu. Po wypędzeniu Niemców wszedł do Rady miejskiej; pełnił obowiązki przewodniczącego Rady. Nowomianowany dyrektor przybył do Warszawy i bezpośrednio po wyborze brał udział w obradach Rady nadzorczej.

Złoty a nie złoty polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Wprowadzoną przez Bank Polski **jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest „złoty"** a **nie** — jak mylnie nazywają — **„złoty polski"**. Relacja marki polskiej do złotego wynosi 1.800.000.

PENSJE URZĘDN. W POŁOWIE W ZŁOTYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że urzędnicy państwowi otrzymają połowę **pensji około 28 b. m.** jeszcze w markach polskich, a drugą **połowę dnia 5 maja w złotych.**

ODWOŁANIE P. WRÓBLEWSKIEGO Z WASZYNGTONU?

Warszawa. (Telef. wł.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa, poseł polski w Waszyngtonie, Wróblewski, **zostanie odwołany i obejmie albo stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego,** albo **stanowisko wiceministra w Ministerstwie spraw zagranicznych.**

NOWY POSEŁ ARGENT. W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę przybył do Warszawy nowo mianowany poseł Rzeczypospolitej w Argentynie, Gabryel Martiner Campos.

ODROCZENIE ROKOWAŃ O KONWENCJĘ IMIGRACYJNĄ.

Paryż. PAT. Rokowania w sprawie zawarcia **nowej francusko-polskiej konwencji imigracyjnej zostały na czas świąt Wielkiej Nocy zawieszone.** W dniu jutrzejszym nastąpi podpisanie protokołu końcowego dokonanych już prac. Cały szereg ważniejszych spraw będzie przedmiotem późniejszych rokowań.

Paryż. PAT. **Zakończyły się tu rokowania w sprawie odszkodowań dla kolonistów niemieckich, wydalonych z Polski.** Decyzja przedstawiona będzie przez delegata Polski Koźmińskiego rządowi polskiemu.

Warszawa. (AW.). Rada ministrów rozważać ma dzisiaj sprawę ustalenia zasad redukcji urzędników, które mają być oparte o kwalifikację osób, zasług na polu pracy urzędniczej, lata służby i t. d.

Silne trzęsienie ziemi w Szwajcarji.

Zurych. (PAT.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna: Wczoraj odczuto w całej Szwajcarji trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząśnienie nastąpiło o godz. 13 min. 48 53 sekund. W Genewie i Zurychu odczuto trzęsienie ziemi w czasie między godz. 1.43 a 1.48. Ustalono, że ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w kantonie Wallis. Trzęsienie to spowodowało znaczne uszkodzenia budynków w miejscowościach Visp, Zermatt, Brig. Jest to najsilniejsze w ciągu ostatnich 30 lat trzęsienie ziemi.

Trzęsienie ziemi, które odczuto wczoraj w południe w całej Swajcarji, objęło też Przedarulanję.

FALA WSTRZĄŚNIEŃ.

Paryż. (PAT. WBK.) Sejsmografy w Dublinie wykazywały wahania, trwające godzinę.

Medjolan. (PAT. Tel. Comp.). Dnia 15 kwietnia b. r. o godz. 18.45 odczuto w Medjolanie silne trzęsienie ziemi, które wywołało wśród ludności panikę. Dopiero gdy wstrząśnienie się nie powtórzyło nastąpiło uspokojenie.

Santjago de Chile. (PAT.). Odczuto tutaj trzęsienie ziemi.

Całe wybrzeże Chile zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Sejsmografy tutejsze notowały przez 4 godziny wstrząśnienia ziemi.

Niemcy przyjęły sprawozdanie rzeczoznawców.

Berlin. (PAT.). Ze strony rządu złożono prasie oświadczenie, że rząd przyjmuje w zasadzie rezolucję komitetu rzeczoznawców jako podstawę do dyskusji. Wyraża jednak przy tem nadzieję, iż będzie mógł w Paryżu omówić sprawę wysokości ogólnej sumy odszkodowań oraz szeregu punktów sprawozdań.

STANOWISKO PARTYJ NIEMIECKICH.

Berlin. (PAT.). Kanclerz rzeszy dr. Marks zaprosił przywódców frakcji parlamentarnych na konferencję dla omówienia położenia wytworzonego przez sprawozdanie rzeczoznawców. Socjalni demokraci oraz przywódcy partji mieszczańskich aprobowali stanowisko rządu rzeszy, natomiast przedstawiciele niemieckich nacjonalistów oświadczyli, że rząd nie powinien zgodzić się na żadne wiążące zobowiązania. Kanclerz rzeszy wyraził pogląd, że powzięcie nieodwołalnych decyzyj jest obowiązkiem rządu, wynikającym ze sytuacji zewnętrzno politycznej, w jakiej znajduje się państwo.

W dniu wczorajszym otrzymała również i komisja odszkodowań zawiadomienie o decyzji rządu niemieckiego.

ANGLJA I BELGJA ZA PROJEKTAMI RZECZOZNAWCÓW.

Londyn. (PAT.). Macdonald oświadczył dziś w izbie gmin, że rząd przywiązuje tak wielką wagę do porozumienia w sprawie propozycji rzeczoznawców, że gotów jest popierać całokształt projektów pod warunkiem, że wszystkie inne strony zainteresowane uczynią to samo. Premier dodał, iż uwiadomił jeszcze 10 b. m. wszystkie rządy państw zainteresowanych w tej sprawie, w tej liczbie i Stany Zjednoczone o stanowisku w tej sprawie rządu angielskiego.

Londyn. (AW.). Według doniesień „Times'a“, rząd belgijski przyjął sprawozdanie rzeczoznawców bez zastrzeżeń. Ma być wysunięta propozycja konferencji premierów państw alianckich. Konferencja ta miałaby się zająć określeniem wysokości niemieckiego długu, kwestją rozdziału spłat między poszczególne państwa, oraz sankcjami wobec Niemiec, na wypadek uchylania się z ich strony od wypełnienia zobowiązań.

Nowy Jork. (PAT.). Według doniesień z Waszyngtonu, prezydent Coolidge założy dla uniknięcia powikłań z Japonją veto przeciwko uchwale senatu w sprawie ustawy imigracyjnej.

Wiedeń. (PAT.). Tutejsze poinformowane koła japońskie uważają za wykluczone zerwanie stosunków dyplomatycznych między St. Zjednoczonemi a Japonją, z powodu uchwały senatu amerykańskiego w sprawie ograniczenia imigracji dla Japończyków. Również i poinformowane koła amerykańskie sądzą, że sytuacja ta nie doprowadzi do zerwania stosunków dyplomatycznych.

UGODA JAPOŃSKO-SOWIECKA.

Pekin. (PAT) „United Press“ podaje z wiarygodnego źródła, że Japonja zakomunikowała Rosji, iż jest gotowa przyjąć układ co do opróżnienia Sachalinu pod warunkiem, że będą unieważnione koncesje udzielone Towarzystwu naftowemu Saclaire'a, oraz, że linja kolejowa Charbin—Czang—Czun, chińskiej koleji wschodniej będzie odstąpiona Japonji.

Dwulicowa gra Sowietów w Londynie.

Londyn. AW. Prócz kwestji traktatów i umów przedwojennych, dalej stosunku Sowietów do Ligi Narodów oraz propagandy bolszewickiej w Anglji, o czem już wczoraj donosiliśmy, program konferencji londyńskiej obejmuje następujące sprawy: 1) regulację długów wojennych zaciągniętych w Anglji w ogólnej sumie sześć miljonów funtów; 2) sprawę pretensji prywatnych obywateli angielskich do rządu rosyjskiego w wysokości około 180 miljonów funtów; 3) odszkodowanie za skonfiskowaną własność prywatną obywateli angielskich; 4) pretensje Sowietów z powodu popierania przez Anglję armji kontrrewolucyjnej, w szczególności Wrangla; 5) udzielenie Sowietom kredytów w wysokości 150 miljonów funtów; 6) stanowisko Sowietów wobec granic, w szczególności granicy z Rumunją.

Według doniesień A. W., nad konferencją unosi się atmosfera obustronnego niedowierzania; głównym powodem tego jest postępowanie Sowietów.

Paryż. AW. Havas donosi ze Sztokholmu: Z dobrego źródła dowiadujemy się, że Sowiety dały instrukcję swej delegacji, aby jak najdłużej przeciągała obrady konferencji. Sowiety bowiem są zdania, że nie leży w ich interesie związać się w tej chwili trwałym traktatem.

Londyn. PAT. Przemówienie Trockiego wygłoszone w Tyflisie, wywołało w tutejszej prasie zdumienie. Prasa podkreśla szczególnie zwrot, w którym Trocki zarzucił rządowi Mac Donalda brak zasadniczego działania. Pisma zaznaczają, że Trocki wykazał całkowity brak taktu, wypowiadając podobne słowa w chwili otwarcia konferencji angielsko-rosyjskiej.

DAUDET POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Paryż. PAT. Śledztwo w sprawie zagadkowej śmierci Filipa Daudet'a zostało po czterech miesiącach zakończone. Wykazało ono niewątpliwie, że młody Daudet popełnił samobójstwo.

Lloyd George przeciw rządowi robotn.

Warszawa. (Telef. wł.) Partja liberalna angielska — jak donoszą z Londynu — odbyła posiedzenie, na którem Lloyd George oświadczył, że dotychczasowa polityka jego partji, popierająca rząd robotniczy, okazała się niefortunna.

Partja winna, zdaniem Lloyd George'a, zastanowić się nad tem, czy nie należy poddać rewizji stosunku swego do rządu Mac Donalda. Na zebraniu postanowiono, aby posłowie objechali swe okręgi wyborcze dla wybadania nastroju wyborców, poczem kongres partji zadecyduje, czy przy najbliższej sposobności nie pozostawić rządu w mniejszości.

Prezydent republiki greckiej.

Ateny. (PAT) Ogłoszono dekret mianujący Kondutoriosa tymczasowym prezydentem republiki.

Dzienniki ateńskie donoszą, że rząd nie zamierza zawiadamiać zdetronizowanego króla o wyniku plebiscytu, gdyż — zdaniem kół rządowych — wystarczy, jak się dowie o tem z gazet.

Antyjapońska ustawa imigrac. w St. Zj.

Waszyngton. (PAT.). Senat przyjął artykuł nowego projektu o imigracji, przy zastosowaniu którego prawie nikt z obywateli japońskich nie będzie mógł przybyć do Stanów Zjednoczonych. Przyjęcie tego artykułu wzmiankowanego projektu wywołało dużą zniżkę kursów dewiz japońskich.

W ciągu dyskusji w senacie w sprawie ustawy imigracyjnej senator Lodge zaznaczył, że nota japońska w tej sprawie nie zgadza się ze zwyczajami dyplomatycznymi i że zawiera ona ukrytą pogróżkę. Senator Borah i inni mowcy wyrazili podobną opinję.

Z ostatniej chwili.

EKSPLOATACJA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach zawartą ma być umowa pomiędzy rządem a pewną firmą angielską co do eksploatacji puszczy Białowieskiej. Firma daje gwarancje co do normalnej gospodarki leśnej, a równocześnie zapewniony jest dopływ znaczniejszej ilości waluty angielskiej.

WYGRANE PREMJÓWKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Według posiadanego dotąd wykazu, Warszawie przypadł udział wygranej jednej premjówki dolarowej po 1000, dwóch wygranych po 100 dolarów, które padły na obligacje sprzedane w P. K. K. P., oraz jednej premjówki sprzedanej P. K. O. Pozostałe przypadły: Łodzi dwie po tysiącu, cztery po 100 dolarów, inne wygrane padły na sprzedane w Piotrkowie, Białymstoku, Tarnopolu, Wilnie, Katowicach, Nowym Sączu. Następne ciągnienie dnia 1 lipca.

ZJAZD DZIAŁACZY BIAŁORUSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). „Kowieńskie Echo“ donosi, że w Kownie odbędzie się zjazd działaczy białoruskich, poświęcony organizacji obrony praw białoruskich. Sprawa ta była omawiana na wileńskim kongresie białoruskim i została oddana do rozstrzygnięcia kolonji białoruskiej zagranicznej. Celem głównym Ligi jest obrona interesów zachodniej Białorusi przed Ligą Narodów i propaganda spraw białoruskich za granicą.

ZAKŁADNICY Z ROSJI.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy około 20 zakładników z Rosji sowieckiej.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE WE FRANCJI.

Paryż. PAT. Przygotowane zostały już cztery listy wyborcze w najważniejszym okręgu wyborczym Seine et Oise. B. ministrowie Raibel i Colrat połączyli swe listy wyborcze z listą Tardieu, który był dotychczas w silnej opozycji do gabinetu Poincarego.

PROCES PRZECIW HITLEROWCOM.

Monachium. (PAT.). Południowo niemieckie Biuro Korespondencyjne. 23 b. m. odbędzie się rozprawa przeciw 38 członkom oddziałów Hitlera, oskarżonym o pomoc udzieloną w zdradzie stanu.

Warszawa. (Telef. wł.). Pełnomocnik rządu polskiego dla rokowań z Niemcami podpisał w Berlinie protokół arbitrażowy w sprawie projektowanych rokowań co do obywatelstwa zgodnie z uchwałami Ligi Narodów.

Warszawa. (AW.). „Gazeta Warszawska“ podaje, że na sekretarzy organizacji polskich w Sztumie napadli w kawiarni Niemcy „Jungdeutschordenbrüder“.

Rzym. (PAT) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że Jugosławja otrzymała we Włoszech kredyt w wysokości 600 miljonów, celem stabilizacji waluty jugosłowiańskiej.

Program wyborczy Poincarego.

Zadania przyszłej Izby. — Sprawozdanie rzeczoznawców.

Paryż. PAT. Przemawiając na bankiecie republikańsko-demokratycznym Poincare, podkreśliwszy pokojowość polityki Francji, poświęcił bliższą uwagę przyszłemu parlamentowi. Jako jego główne zadanie uważa Poincare dokończenie akcji sanacji finansowej oraz odbudowy zniszczonych obszarów. Nowy parlament francuski powinien sobie postawić za cel realizację pomyślności ogółu i realizację pokoju światowego oraz trwały postęp cywilizacji.

W dalszym ciągu zajął się Poincare sprawozdaniem rzeczoznawców. Wbrew twierdzeniom dzienników niemieckich i niektórych francuskich, mówił, sprawozdania rzeczoznawców są jaskrawem usprawiedliwieniem naszej polityki zagranicznej. Sprawozdania rzeczoznawców nie dochodzą bynajmniej do wniosku, aby mogła nastąpić redukcja długów Niemiec, a więc w ten sposób powstają nowe możliwości, aby, jak to zresztą i dotychczas sądziliśmy, pewna część naszych wierzytelności w Niemczech była związana ze sprawą uregulowania długów międzysojuszniczych.

Sprawozdania rzeczoznawców nie ustalają w sposób dostateczny zdolności płatniczej Niemiec w przyszłości, wskazują natomiast, że ta zdolność płacenia będzie wciąż wzrastała. Także i tutaj widzimy, że teza francuska odniosła zwycięstwo.

Całokształt planu rzeczoznawców przewiduje niewątpliwe przywrócenie jedności gospodarczej i podatkowej Rzeszy, a dopiero po przystąpieniu ze strony Niemiec do istotnego wykonania uchwał można będzie żądać od nas, abyśmy oddali posiadane przez nas zastawy w zamian za gwarancje o charakterze bardziej obszernym i produktywnym.

Oczywiście nawet mowy być nie może, abyśmy usunęli się z Zagłębia Ruhry przed wypłaceniem należnych nam sum, a również nie może być mowy, abyśmy zmniejszyli siłę, z jaką trzymamy nasze zastawy bez pozostawienia sobie środków dostatecznych dla opanowania z powrotem sytuacji, gdy zajdzie tego potrzeba i to w szybkiem tempie. Poincare stwierdza dalej, że rzeczoznawcy przewidują taką możliwość, iż sankcje polityczne będą uważane za pożądane i w tym wypadku będzie już rzeczą sprzymierzonych określić rodzaj tych sankcyj na specjalnych konferencjach. — Poincare dodaje, że jedną z projektowanych organizacyj kontroli sprzymierzonych jest zarząd kolei niemieckich, co stanowi bardzo poważną gwarancję bezpieczeństwa i jest w pewnej mierze uzupełnieniem do paktów o wzajemnej pomocy, których obietnica była uczyniona jeszcze w roku 1919.

Wskazując w końcu na apoteozę Ludendorffa, na urzędowe kłamstwa w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny, na przeszkody czynione działalności międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, stwierdza Poincare, że są to symptomy, które nakładają na Francję obowiązek czujności.

Niepotrzebna a może niebezpieczna synekura.

Prasa donosi, że minister Zamoyski, napierany przez lewicę, zdecydował się przywrócić stanowisko stałego delegata Polski przy Lidze Narodów i zaproponował na nie b. ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego. P. Zamoyski poszedł w swych ustępstwach podobno nawet tak daleko, że ofiarował premierowi swą własną dymisję dla ugłaskania lewicy...

Nie wdając się w ocenę kwalifikacji dyplomatycznych p. Skrzyńskiego (wiadomo powszechnie, że są niżej średniego u nas poziomu) musimy przecież wyrazić zdziwienie, że premier Grabski zgodził się na przywrócenie stanowiska stałego delegata przy Lidze Jest ono niepotrzebne i kosztowne. Żadne inne państwo takiego stałego delegata przy Lidze nie posiada, a nawet państwa w Radzie Ligi reprezentowane nie wysyłają do Rady osobnych przedstawicieli, lecz mianują nimi swych ambasadorów w Paryżu lub ministrów. Z ilości spraw polskich, jakie ostatniemi czasy były przez Ligę załatwiane, nie należy wnioskować, że taka stała klijentela Polski w Lidze jest, powinna lub musi być regułą. Sprawa Kłajpedzka dostała się do Rady Ligi na drodze wyjątkowej, podobnie jak sprawa Jaworzyny. Po ich załatwieniu trudno znaleźć nową kwestję polską, którąby Rada ambasadorów mogła przekazywać Lidze. Granice Polski są przecież już ustalone. Sprawy kolonistów i obywateli niemieckich zostały przyjęte przez Ligę bezprawnie przez niedbalstwo lub niedołęstwo naszego stałego delegata przy Lidze p. Askenazego. Obecnie jednak i one znajdują się w stanie likwidacji. Pozostają tylko stałe spory z Gdańskiem, ale do ich prowadzenia i obrony powołuje się zwykle do Genewy naszego komisarza w Gdańsku, którego w tym celu mianuje się na czas sesji Ligi drugim polskim delegatem. Taki komisarz stykający się codziennie ze sprawami Gdańska, lepiej potrafi praw polskich bronić niż obcy tym sprawom dyplomata.

Jedyną kwestją, którą Rada Ligi będzie się starała Polskę niepokoić, jest problem ochrony mniejszości. W tej dziedzinie musi Polska wytężyć wszystkie swe siły, by zamachy Ligi odeprzeć i by się od zobowiązań traktatu o mniejszościach uwolnić. Atoli podnoszenie autorytetu Ligi przez mianowanie osobnego przy niej ambasadora jest napewno obraniem fałszywej drogi do tego celu. A po drugie: osoba p. Skrzyńskiego, należącego do tej samej grupy politycznej, co p. Askenazy, nasuwa obawy, że nasza akcja dyplomatyczna przeciw zamachom Ligi nie będzie dość energiczna. Przecież nie kto inny jak p. Askenazy (którego kandydatem na ministra spraw zagr. w gabinecie Sikorskiego był p. Skrzyński) ośmielił swą ustępliwością Ligę do ostatnich wystąpień przeciw suwerenności Polski...

Tworzy się więc zupełnie zbyteczną synekurę dla p. Skrzyńskiego, akurat po zlikwidowaniu większości spraw naszych w Lidze. Synekura ta w dodatku może dla interesów państwa okazać się równie szkodliwą, jak była synekura p. Askenazego.

Trzeba wreszcie wyraźnie zaznaczyć, że ciągłemi ustępstwami na rzecz lewicy p. Grabski wcale sobie łask u pp. Putka, Bryla i Czapińskiego nie zaskarbi, a może narazić swój stosunek do tych stronnictw, przy których pomocy zdołał dotąd przeprowadzić znaczną część akcji sanacyjnej.

„Okopy" z trupich głów.

Dziś już prawie w zupełności zlikwidowany strajk górników na G. Śląsku i w zagłębiu krakowskiem stanowi przedmiot dyskusji pism związanych z ruchem robotniczym! I tak organ N. P. R-u „Sprawa Robotnicza" zajmuje się niezaszczytną rolą, jaką w nim odegrała P. P. S., a zwłaszcza pos. Stańczyk:

„Musimy dać odprawę temu Stańczykowi, który jeszcze się nie wytłumaczył przed sądem z listopadowej krwi krakowskiej, a już znów mąci i wichrzy wśród robotników i już znów ma krew robotniczą w dorobku swojej szatańskiej demagogji.

O co poszło? Poszło o to, że Zespół Pracy na Górnym Śląsku, do którego należeli socjaliści i którzy podpisali początkowo odnośną umowę, że ten Zespół Pracy, gdy zażądano od niego zgody na pracę robotnika „na dole" przez pełne 8 godzin dniówki (zamiast dotychczasowych 7 i pół godzin), aby zmusić kapitalistów do dalszej, powtórnej zniżki cen węgla o 15 procent i dać w ten sposób innym gałęziom przemysłu tańszy węgiel, zgodził się na ten układ i imieniem robotników układ podpisał. Przeciw tej umowie ośmielili się socjaliści podnieść protest, prowokując masy górnicze do strajku i piekąc przy tym ogniu partyjną pieczeń swojej reklamy, jako obrońców praw ludu roboczego".

Ilustracją tej opinji o part. pieczeni PPS. jest cyniczne przyznanie się socjalistycznego „Dziennika ludowego" lwowskiego, który o strajku pisze dosłownie:

„Podnieść należy, że było to pierwsze wystąpienie klasowego Zw. Górników na G. Śląsku, gdzie dotąd pracowały wyłącznie niemal żółte organizacje narodowe i chadeckie. Ale wyłom w ich domenie został zrobiony. W czasie strajku dziesiątki tysięcy górników wstąpiły do klasowego związku. Okopy socjalistyczne zostały już zbudowane, enpeerowskie Zjednoczenie zawodowe Polskie zostało poważnie podkopane".

A więc o to szło! O zbudowanie „okopów socjalistycznych"! O rozbicie istniejących już związków zawodowych, o tworzenie nowych! Ale nie to byłoby największą winą P. P. S.; nie odmawiamy socjalistom prawa tworzenia związków zawodowych i na Śląsku. Wolna droga! Z największą jednak stanowczością należy potępić tworzenie nowych związków zawodowych na drodze demagogji, rozbudzania rewolucyjnego wrzenia wśród robotników i wyzyskiwania go potem do własnych partyjnych celów, do „budowania socjalistycznych okopów". Jeśli jeszcze po tem wszystkiem pismo socjalistyczne ma czelność chwalić się, że na rozpaczy ludzkiej, na nędzy i nienawiści udało się mu zbudować swoje „okopy" to nie można tych metod inaczej nazwać, jak — cynizmem lub niepoczytalnością!

Jaką korzyść przynoszą robotnikowi te „okopy" z trupich głów zbudowane, świadczą często widywane obecnie obrazki z krakowskiej „tandety".

Przybywają pociągami biedne, nędzne, blade kobiety. Przywożą stare ubrania, bieliznę, sprzęty domowe nawet. Za bezcen prawie sprzedają je na „tandecie" żydowskim pijawkom!

„Skąd wy, kobieto"? — pytam! „Z pod Chrzanowa"! „Cóż wy tutaj robicie"? Z błyskiem nienawiści, czy rozpaczy w oczach odpowiada: „Ha! Ostatnią mężowską koszulę pozbywam, żeby dzieciom chleba kupić! U nas strajk! Przyszły te cygany i namówiły na strajk! Panowie z fabryki się śmieją, a my płaczemy! Niech ich"...

Chcecie sprawdzić, — idźcie na tandetę w godzinach przedpołudniowych! Dowiecie się, jakie „okopy" zbudowali sobie socjaliści!

Urzędowe rezultaty włoskich wyborów

przedstawiają się w sposób następujący: lista narodowa otrzymała głosów 4,264.454; popolarów — 645.090; socjalistów zjednoczeniowców — 448.056; lista narodowa druga — 351.080; maksymalistów — 348.540; komunistów — 304.682; demokratów — 241.685; opozycji konstytucyjnej — 147.122; republikańska — 124.978; demokratów społecznych — 104.962; mniejszości słowiańskich i innych — 61.258; chłopska — 59.902; faszystów dyssydentów — 30.319.

Głosowało 7,628.859 osób, tj. 63% wyborców, gdy w roku 1919 — 52%, a w r. 1921 — 58%. Na dwie listy faszystowskie głosowało 4,693.690 wyborców, czyli 65.26%. Natomiast listy mniejszości zyskały: popolarów — 8.96%; socjalistów zjedn. — 5.88%; maksymalistów — 5.02%; komunistów — 3.70%; demokratów Giolitti'ego — 1.07%; opozycji konstyt. — 1.47%; demokratów społecznych — 1.5%; republikanów — 1.83%.

Rola plebańska i jej znaczenie społeczno-gospodarcze.

Ks. Prof. Dr. Gołba, emer. katecheta gimn. św. Jacka i niestrudzony pracownik społeczny wśród ludu w pow. oświęcimskim, nadsyła nam następujące uwagi:

Z ruchu w kierunku reformy rolnej podjętego okazuje się, że nie wszyscy biorący w nim udział zdają sobie sprawę ze znaczenia tej ziemi, którą przodkowie nasi dali na własność Kościołowi. Jedni bowiem chcą ją znacznie uszczuplić, inni odebrać, mało zaś jest takich zwłaszcza pośród osób świeckich, którzyby rozumiejąc doniosłe jej znaczenie, chcieli jej utrzymania, lub nawet powiększenia w niektórych wypadkach.

Kto chce wywłaszczać grunta plebańskie i za nie ustanowić pensję, ten nie zna wiejskich stosunków społecznych i gospodarczych. Zdarza się często, że na wsi trudno kupić kwartę mleka, aby ugościć kwestarza, albo przyjąć podróżnego z miasta. Tam, gdzie jest gościnny dwór, można niedostatkowi zapobiec, lecz najczęściej plebanja bywa [illegible], przy którem szuka się nie tylko

posiłku i noclegu, lecz także porady katolickiego pasterza w sprawach odnoszących się do potrzeb ludu. Jeżeli plebanja już w normalnych stosunkach jest punktem oparcia dla podróżnych, to o ileż więcej musi ona służyć rozmaitym potrzebom ludności w czasie wojny, zarazy, klęsk elementarnych! Przykładów licznych może dostarczyć ostatnia wojna!

Oprócz humanitarnego ma także rola plebańska wielkie znaczenie gospodarcze. Słyszymy często podnoszone zarzuty, że gospodarka na plebańskich grunach nie stoi na wyżynach ani nowożytnej techniki gospodarczej, ani też produkcji rolnej. Zarzuty te są najczęściej słuszne, gdyż ksiądz nie jest przygotowany do zawodu rolniczego, lecz duszpasterskiego. Nadto ani wychodźtwo robotników (obieżysasów), ani długoletnia wojna nie sprzyjała rozwojowi rolnictwa. Jeżeli w tym czasie fachowi rolnicy nie mogli sprostać wymogom postępowego rolnictwa, to jak mógł proboszcz ulepszać gospodarstwo, gdy był dotkliwy brak robotnika, nawozów sztucznych i organizacyj gospodarczych? Pomimo wielu niekorzystnych warunków, w jakich znajduje się proboszcz, zwłaszcza w licznej parafji, możnaby usunąć niedomagania w gospodarce rolnej przez posługiwanie się gospodarzem posiadającym niższą szkołę rolniczą. Wtedy zwiększyłyby się dochody i szerzyłaby się nauka postępowego gospodarstwa pośród miejscowej ludności. Doświadczenie bowiem poucza, że lud nie z wielkich, lecz z małych do jego majątku dostosowanych gospodarstw bierze przykład.

Stwierdzając fakt, że naogół gospodarstwa plebańskie nie cieszą się wielką postępowością, byłoby zapoznaniem zasług duchowieństwa na polu ekonomicznem, gdybyśmy chcieli przemilczeć ich pracę jako dyrektorów Kas Raifeisena, hodowców rasowego bydła, pszczelarzy, pomologów, czynnych członków kółek rolniczych, związków powiatowych kółek, towarzystw powiatowych rolniczych [1]). Wobec tak silnego wpływu proboszcza na podniesienie gospodarstwa w gminie i powiecie należałoby raczej ułatwiać i dopomagać proboszczom do ulepszenia gospodarstwa na roli plebańskiej, niż dążyć do jej wywłaszczenia. Nawet lud zdrowo myślący, nie podżegany przez samolubnych polityków, sprzeciwiłby się takiemu aktowi zaborczemu, bo nie ubodzy, lecz zamożni włościanie powiększyliby swe posiadłości ziemią kościelną.

Wreszcie ziemia plebańska ma doniosłe znaczenie społeczne. Z gospodarstwem jest złączone utrzymanie stałej służby, dlatego nastręcza się duchownym chlebodawcom sposobność otoczenia troskliwą opieką tych, którzy po myśli Apostoła należą do ich rodziny. Serdeczne obejście się ze służbą, nie przeciążanie jej pracą, uporządkowanie życia połączone z godziwą rozrywką, przyzwoite i czyste mieszkanie, karność moralna wpływają uszlachetniająco i przywiązują sługi do gospodarstwa. Taka służba wpływa też umoralniająco na parafjan, przedewszystkiem zaś na osoby tegosamego zawodu.

W ten sposób plebanja staje się małą szkołą gospodarczą. Czy jednak fakta stwierdzają moje poglądy na znaczenie roli plebańskiej czy biskupiej, czy też są niedościgłym ideałem? Doświadczenie i historja poucza, że w życiu Kościoła są chwile bujnego rozkwitu cnót tak duchownych, jako też świeckich osób, lub widzimy odchylenia od wzniosłych ideałów kapłańskich. Zapatrzeni i olśnieni blaskiem poświęcenia i ofiarności na cele oświatowe takich biskupów, jakimi byli ś. p. ks. biskup S. Pelczar lub ks. arcybiskup Bilczewski Józef, świętością życia, umiłowaniem sierót, rozwojem zakładu ks. proboszcza Br. Markiewicza w Miejscu Piastowem, — zachwyceni zdolnością organizatorską i wytrwałością ks. posła Blizińskiego, proboszcza w Liskowie, o której wyrazili się uczestnicy zgromadzenia w powiecie bocheńskim, że gdyby w każdej gminie polskiej stworzono takie dzieła, jak w Liskowie, toby Polska była pierwszem mocarstwem na świecie, — mówi się: „gdyby wszyscy kapłani byli takimi, jak ten lub ów, to nie podnosilibyśmy zarzutów przeciwko nim i domagalibyśmy się utrzymania roli plebańskiej w całości“. Ci zwyczajnie zapoznają pożyteczną, lecz mniej błyszczącą pracę księży proboszczów, którzy ze swoich funduszów budują domy ludowe, zachęcają do hodowli drzew owocowych i pouczają w swoich sadach, składają hojne datki w naturze na potrzeby społeczne i humanitarne i aczkolwiek ich imiona nie są znane tak powszechnie, jak imię ks. Tyczyńskiego, proboszcza z Albigowej, lecz niemniej są szanowani i cenieni przez swych parafjan.

Toteż niesłychanie ważnego problemu podniesienia kulturalno-gospodarczego wsi polskiej, która liczbą, energją, zdolnościami duchowemi i zdrowiem fizycznem swych mieszkańców może wywrzeć wpływ decydujący na rozwój życia gospodarczego, społecznego i politycznego, nie można pomyślnie rozwiązać bez oparcia pracy nad ludem na naturalnej podstawie jego, którą jest osoba posterza duchownego. Z tego powodu należy bronić stanu posiadania roli plebańskiej, jako łącznika rolników tejsamej parafji, podstawy gościnności proboszcza, szkoły życia gospodarczego i społecznego.

Ks. Golba Franciszek.

[1]) W okresie przedwojennym było czterdziestu kapłanów dyrektorami Kas Raifeisena w Małopolsce, tych zaś, którzy dzisiaj pracują, wymienia „Przewodnik kółek rolniczych“.

Z teatru „Bagatela“.

„Ostatni pocałunek“ sztuka w trzech aktach Ludwika Biro.

Historja o ubogim młodzieńcu, który ściga fantom miłości i użycia, jest stara, jak oleodruk prababki lub romans Paul de Kock'a. Jej odmiana współczesna, gdzie uosobioną świetnością istnienia zostaje „znakomita kokota“, koniecznie paryska, a rzecz dzieje się koniecznie na Rivierze, nie jest także żadną rewelacją. Reymont przed wielu laty opowiadał w „Marzycielu“ o takim kasjerze kolejowym, który zdefraudował z nadmiaru poetyczności i przeżył taką jedną noc ziszczenia, a Jerzy Kaiser w granym co dopiero w Warszawie dramacie „Od poranku do północy“ potraktował tęsamą historję kubistycznie nieco i ponuro. Sztuka Ludwika Biro nie jest też nowością; grano ją na scenach niemieckich dziesięć lat temu, a do nas przychodzi późno i z Warszawy. Nie świadczy to dobrze o tempie naszego życia teatralnego i samodzielności repertoaru. Autor tymczasem poszedł dużo dalej. Wdał się w probiematykę historjozoficzną, w niesamowite awantury meyrinckowskie, ale i w nich nie zapomniał, że pierwsze swe sukcesy zawdzięczał jaskrawości barw i efektów, sztuce drażnienia ciekawości, poczuciu aktualności i sensacji. Dały te wyniósł z karjery dziennikarskiej i zaprezentował w spółce z Lengyel'em w głośnej sztuce o dziejach miłosnych Katarzyny II, które p. t. „Caryca“ obiegły Europę. To wszystko wskazuje, z jaką miarą zbliżać się trzeba do tego pisarza; daremno gniewać się i wymyślać na brak taktu, na pogoń za poklaskiem, chytre wygrywanie pasyj erotycznych i tanią poetyczność. Klisze to są, kopiowane z francuskiego, ale zretuszowane sprytnie i odbite z niezawodnym smakiem. Znawstwo gry miłosnej, zazdrości i zemsty, graniczy tuż, tuż z psychologiczną prawdą: twarda, nieustępliwa nienawiść kobiety, której godność sponiewierano, a serce wysuszono na trociny, to też warjant, którego nie spotyka się u Francuzów. Przekonuje nawet sentyment wspomnień dziecięcych, gdy on rozpoznaje, że ona jest taką właśnie „damą“, jak on prawdziwym „hrabią“. Zadziwia tylko pomyłka w finale aktu drugiego: kurtyna drga już ze spazmów miłosnych a bohaterce zachciewa się modlitwy; wytacza krzywdę kobiet przedajnych przed trybunał boski, a towarzystwo oratoryjne w Monaco intonuje za sceną psalmy wielkopostne. Czy tu czasem reżyser nie pomagał autorowi...

Pani Grabowska wyglądała uroczo i prowadziła djalog misternie. Sposoby p. Solarskiego, obcesowe i młodzieńczo niespodziane, dobrze tym razem tłomaczą uczuciowy zamęt pisarczyka, grającego va banque ze swem życiem. Także p. Kwiatkowski miał tyle właśnie wyniosłości i pomruków tygrysich, ile potrzeba, aby uchronić księcia Liftandji od kompletnej śmieszności. Pan Godlewski powtórzył znany swój typ zdezolowanego barona, pełnym godności maître d'hôtel był p. Turski, a obrotnym komisarzem policji p. Pietruszyński.

tad. św.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Ks. arcyb. Cieplak profesorem honorowym.

Senat akademicki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zamianował ks. arcybiskupa Cieplaka — na wniosek wydziału teologicznego — profesorem honorowym.

Wyjazd Prezydenta Państwa do Spały.

Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, wyjeżdża w piątek do Spały, gdzie spędzi Święta Wielkanocne.

Echa katastrofy w Karwinie.

Według dotychczasowych obliczeń, w czasie katastrofy w kopalni w Karwinie zginęło 27 robotników, a 10 zostało ciężko rannych. Starty materjalne obliczają na 40 miljonów koron czeskich.

WIZYTA ROLNIKÓW DUŃSKICH W POLSCE. Na skutek zaproszenia Związku polskich organizacyj rolniczych Duńska Rada Rolnicza postanowiła zorganizować wycieczkę do Polski, oraz wziąć udział w pierwszym kongresie rolniczym w Warszawie. Oficjalna lista uczestników przyszłej delegacji duńskiej będzie niebawem nadesłana do Warszawy.

WIECZÓR HELJONISTÓW W TARNOWIE. Dnia 8 b. m. odbył się w Tarnowie w sali Kasyna miejskiego wieczór autorecytacyjny trzech młodych członków Krak. Koła literackiego „Heljonu“: Mieczysława Agatsteina, Jerzego Ronard-Bujańskiego i Janusza Stępowskiego. Bogaty i interesujący program wieczoru ściągnął wcale znaczną ilość publiczności, zawiodły tylko sfery t. zw. „inteligencji małomiasteczkowej“, która sądzi, iż już zbyt dużo wie, aby posłuchać czasem i młodych. W postaciach trzech młodych poetów zarysowały się trzy odrębne indywidualności. Mieczysław Agatstein, to człowiek tradycją złączony z duchem „Skamandra“ — ale rwący się ku zgiełkowemu życiu najnowszych prądów; Jerzy Bujański, to właściwie urodzony dramaturg i doskonały deklamator, którego wiersze barwną płyną strugą; Janusz Stępowski wreszcie, to ogromnie liryczny talent, szukający w prymitywach ucznć właściwego dla siebie wyrazu. Jak wyżej wspomniałem, doskonała deklamacja, zwłaszcza p. Bujańskiego, oczarowywała publiczność. Ogółem wieczór zostawił bardzo sympatyczne wspomnienie wśród tych sfer Tarnowa, które interesują się życiem literackiem młodego Krakowa. **Z. P.**

SMUTNE SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY. Sąd okręgowy w Łodzi skazał wczoraj na sześć miesięcy więzienia 22-letniego Romana Heinzla, syna nieżyjącego już bogatego przemysłowca łódzkiego, za to, że we wrześniu, pędząc późnym wieczorem nieoświetlonym samochodem i nie sygnalizując, przejechał na mierć 12-letniego chłopca. Wyrok zabrania też Heinzlowi powożenia samochodem przez przeciąg trzech lat.

O KSIĄŻKI DLA POLAKÓW WE FRANCJI. Kat. Związek Polek prosi o składanie książek beletrystycznych dla młodzieży i dorosłych robotników, pracujących we Francji w departamencie Pas de Calais. Opiekuje się nimi ks. Klimek, od którego Związek otrzymał list z podziękowaniem za pierwszy transport, już otrzymany. Prosi gorąco o nowe książki, które robotnicy rozchwytują. Bardzo pożądany Sienkiewicz. Książki należy składać do Czytelni Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5.

GDAŃSKOWI GROZI STRAJK POWSZECHNY. Robotnicy rozmaitych gałęzi przemysłu w Gdańsku zażądali podwyższenia płacy, co spotkało się z oporem ze strony przedsiębiorców. Wobec tego, grozi tam wybuch szeregu konfliktów na tle ekonomicznem.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINJI PARYŻ—BORDEAUX. Na dworzec Saint Saviol, leżący na głównej linji Paryż—Bordeaux, przybył onegdaj o godz. 1.30 luksusowy pociąg pospieszny, który kursuje na tej linji dopiero od 5 kwietnia. Na dworcu pociąg ten wpadł na manewrujący pociąg towarowy. Lokomotywy obu pociągów, oraz 5 wagonów pociągu pospiesznego przewróciło się skutkiem uderzenia. Prócz zabitego maszynisty pociągu pospiesznego, oraz kilku rannych kolejarzy, jest również rannych dwóch podróżnych. Straty materjalne są bardzo znaczne.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. W kopalniach węgla w Charleroi nastąpił wybuch gazu, pociągając za sobą ofiary. 10-ciu górników zginęło.

Dzienniki donoszą z Barcelony, iż skutkiem zawalenia się ziemi przy naprawie kolei podziemnej straciło życie 7-miu robotników a 38 jest rannych.

Obrzędy Wielk. Tygodnia.

Wielki Piątek. Dzień W. Piątku jest poświęcony pamiątce Męki Pańskiej, przedewszystkiem Śmierci Chrystusa Pana i uprzytomnieniu krwawej Ofiary zadośćczyniącej za wszystkich ludzi. W kościołach w ten dzień nie odprawia się ofiara Mszy św., jest tylko t. zw. „Msza darów poprzednio konsekrowanych". Obrzędy Wielkiego Piątku rozpoczynają się opisem Męki Pańskiej według czwartego ewangelisty, św. Jana. Następują modlitwy Kościoła za wszystkich ludzi, odsłonięcie i adoracja Krzyża św. wśród śpiewu t. zw. „improperjów". Po nich odprawia się nabożeństwo przypominające Mszę św. z Pater noster, prefacją, Komunją kapłańską, ale bez konsekracji. Kończy się nabożeństwo uroczystą procesją z Najśw. Sakramentem do kaplicy wyobrażającej Grób; podczas niej chór śpiewa wzruszające responsorja łacińskie „Recessit Pastor noster" i in., należące do najwspanialszych polskich kompozycji muzycznych.

W katedrze na Wawelu nabożeństwo Wielk. Piątku rozpocznie się o godz. 9 rano. Odprawi je Książę-Biskup. Kaplicą Grobu Bożego będzie — jak po inne lata — kaplica Grota.

W kościele Najśw. Marji Panny nabożeństwo rozpocznie się również o godz. 9 rano. Odprawi je Ks. Inf. Wądolny.

Gorzkie żale. Dziś, w W. Czwartek, po ciemnej jutrzni, po godz. 5 w kościele Najśw. Marji Panny odbędą się „Gorzkie żale", w czasie których Ks. Van Roy wygłosi kazanie pasyjne. Po Gorzkich żalach tradycyjna procesja do „Ogrojca" przy kościele św. Barbary.

Sprawy miejskie.

Wniosek Ch. D. co do podatku lokatorskiego.

W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Rady m. Krakowa dodajemy: Na początku posiedzenia Rady miejskiej postawił klub Ch. D. nagły wniosek w sprawie **rozłożenia II-ej raty podatku lokatorskiego na trzy płatności miesięczne**, a to na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, która przewiduje uiszczanie wszelkich opłat w ratach miesięcznych. Wniosek Ch. D., jakkolwiek poparty memorjałem Związku ochrony lokatorów, odesłany został do komisji skarbowej, bo nie uzyskał potrzebnej ilości głosów, by mógł być zaraz rozpatrywany.

Odnośnie do ustawy emerytalnej kancelistek magistratu i zakładów miejskich uchwalono zmianę projektu wiceprez. m. Wielgusa.

Wreszcie uchwalono wniosek, dotyczący podniesienia opłaty od psów z 1.40 zł. na 10 fr. zł. rocznie. Resztę punktów porządku dziennego, dotyczącego nabycia i sprzedaży parcel oraz regulacji ulic (między innemi wniosek o nadanie nowoutworzonemu placowi targowemu na przedłużeniu ulicy Łobzowskiej nazwy „Placu Kazimierza Wielkiego") uchwaliła Rada, zrezygnowawszy już ze słuchania referatów.

Czy miejskie Zakłady aprow. mają płacić podatek obrotowy?

Izba skarbowa zwróciła się wczoraj do magistratu krakowskiego o przedłożenie zeznań do podatku przemysłowego od obrotu w miejskich Zakładach aprowizacyjnych. Władze skarbowe wychodzą z założenia, że Zakłady aprowizacyjne są instytucją handlową, a tem samem obowiązane do płatności podatkowych. Prezydjum miasta wniosło **rekurs**, powołując się na to, że Zakłady aprow. są instytucją użyteczności publicznej.

Liczne spędy bydła.

W ostatnich tygodniach zaznaczyły się ogromnie silne spędy bydła i nierogacizny na targowicę miejską. Transporty, które do niedawna odchodziły w pierwszym rzędzie do centrali mysłowickiej, obecnie omijają G. Śląsk i zatrzymywane są w Krakowie. Rzeźnicy i masarze krakowscy czynią starania w magistracie o **zniesienie ograniczeń wywozu tłuszczów i wędlin z Krakowa** i motywują żądania te dostatecznem zaopatrzeniem **Krakowa w mięso i wędliny.**

Założenie wielkiej wędliniarni.

Sprawa założenia w Krakowie wielkiej wędliniarni jest już na dobrej drodze i uruchomienie jej ma nastąpić w dwóch miesiącach. Fabryka mieścić się będzie w hali rzeźnej w Podgórzu, zaś wojskowość przyrzekła odstąpić przedsiębiorstwu wielką chłodnię i magazyny w Podgórzu. **Głównym udziałowcem masarni jest gmina m. Krakowa.** Masarnia ma zapewnione zezwolenie na wywóz nierogacizny za granicę.

Godziny otwarcia kiosków.

Kioski i budki z wodą sodową w czasie od 1 kwietnia do 30 września mogą być otwarte do g. 11 w nocy.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Minimalny wzrost drożyzny w Krakowie w miesiącu kwietniu.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 16 b. m. ustaliła, że w pierwszej połowie miesiąca kwietnia b. r. w porównaniu z drugą połową marca koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób zwiększyły się o 1.26%.

Gen. Florescu w Krakowie.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Krakowa szef sztabu generalnego armji rumuńskiej, gen. Florescu, w towarzystwie swoich adjutantów, oraz kilku oficerów Ministerstwa spraw wojsk. w Warszawie. Na cześć generała rumuńskiego odbędzie się dzisiaj przyjęcie w sali Kasyna oficerskiego, wydane przez dowódcę O. K. krakowskiego, gen. Kulińskiego.

Przyjazd sowieckiej delegacji kolejowej.

Przez kilka ubiegłych dni toczyły się w Warszawie obrady między delegacją sowiecką a przedstawicielami Minist. kolei, celem uzgodnienia rozkładu jazdy i wzajemnego tranzytu towarowego. Delegaci sowieccy zjeżdżają dzisiaj rano do Krakowa i zwiedzą dworce przetokowe, oraz zaznajomią się z manipulacją wydziałów ruchowych Dyrekcji kolei i głównego dworca osobowego. Delegacji udzielał będzie wyjaśnień prezes kolei, Prachtel.

Gen. Czikiel zdyskredytowany na całej linji.

„Kurjer Polski" dowiaduje się, że generał Czikiel stanął wczoraj przed wojskową komisją rewizyjną, która uznała go **za niezdolnego do służby**. Dymisja generała Czikla ma być podpisana w najbliższych dniach.

Kraków, 17 kwietnia.

FERJE ŚWIĄTECZNE W URZĘDACH. W Urzędzie wojewódzkim, starostwach, oraz w urzędach podległych Minist. spraw wewn. urzędowanie normalne trwa w Wielki Piątek do godziny 1 po południu, poczem rozpoczyna się we wtorek 22 b. m. o zwykłej godzinie.

TEATRY KRAKOWSKIE I KINA nie grają od 17 do 19 b. m. włącznie.

WRĘCZENIE ORDERÓW. Wojewoda krakowski Kowalikowski wręczył wczoraj odznaki krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski" lekarzowi Dr. A. Kwaśnickiemu, krzyża oficerskiego artyście malarzowi P. Stachiewiczowi. Zarazem wręczył wojewoda odznaki krzyża oficerskiego nacz. parowozowni J. Orłowiczowi i odznaki krzyżów kawalerskich: nacz. sekcji konserwacji inż. Stan. Kaiserowi, oraz nacz. Urzędu ruchu w Tarnowie W. Kulikowi, wreszcie odznaki krzyżów kawalerskich tegoż orderu Siostrze Walerji Czarnowskiej Nazaretance i znanej w Krakowie z działalności społecznej i humanitarnej p. Marji Bogdanikównej.

ZMIANY W MAGISTRACIE. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma nastąpić szereg zmian w składzie personalnym wyższych urzędników magistratu. Dyrektor magistratu, p. Grodyński, podał się na emeryturę z powodu pełnego wysłużenia lat, a nadto kilku nadradców magistratu, między nimi naczelnik wydziału przemysłowego dla spraw przemysłu rękodzielniczego p. Buczkowski. Od 1 maja b. r. oba wydziały przemysłowe: koncesjonowany i rękodzielniczy zostaną połączone, a kierownictwo powierzono nadradcy magtu, p. Kubalskiemu. Do czasu obsadzenia stanowiska dyrektora magistratu, sprawami personalnemi zajmować się będą wiceprez. m. Rolle i Wielgus. Jako domniemanych kandydatów **na stanowisko dyrektora wymienia się ogólnie** naczelnika wydziału skarbowego magistratu, nadradcę Dr Wydrę i nadr. Kubalskiego.

KREDYTY NA BUDOWY KOLEJOWE w okręgu Dyrekcji krakowskiej zostały w dniu wczorajszym przez Ministerstwo skarbu ściśle określone i wyasygnowane. Wobec tego wydział techniczny Dyrekcji kolejowej podejmuje natychmiast budowę czterech wymijalni, a to trzech na przestrzeni Kraków—Trzebinia i jednej na szlaku Mysłowice.

CURIOSUM DRUKARSKIE. W głośnej sprawie fatalnie wydrukowanego spisu abonentów telefonicznych w Krakowie, otrzymujemy od Związku właścicieli drukarń następujące wyjaśnienie:

Wykonanie techniczne spisu abonentów telefonicznych wywołało słuszne oburzenie publiczności krakowskiej, przyzwyczajonej, jeśli nie do wykwintnych, to przynajmniej prawie zawsze starannych okazów krakowskiego drukarstwa. Cenzura prewencyjna dla licho wykonanych okazów drukarstwa nie leży w kompetencji Gremium, ani Związku, a zatem nie mogą odpowiadać za „puszczenie w obieg podobnej produkcji drukarskiej".

Ale sprawa jest o wiele prostsza. Wszak prawo do nieprzyjęcia źle wykonanej roboty przysługuje zawsze zamawiającemu, a więc w tym wypadku przysługiwało Dyrekcji poczty.

Jakiemi zaś drogami chodziło powierzenie zamówienia firmie, która do tego nie dorosła, wobec tylu dobrych i sprawnych zakładów drukarskich w Krakowie, należy to już do tajemnic zamówień rządowych, które chodzą różnemi, dziwnemi drogami. Na te zaś ani wpływu, ani ingerencji żadnej nie posiadamy.

Za Związek Właścicieli Drukarń w Krakowie:
Roman Ferek, przewodniczący.

MATERJAŁY NA UBRANIA DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Na skutek inicjatywy starosty w Białej, tamtejszy Związek przemysłowców przesłał na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie dwa bale sukna.

TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH WOBEC WAŻNYCH ZAGADNIEŃ. Na onegdajszem posiedzeniu Wydziału „Tow. Kolon. wak. dla uczniów gimnazjów Krakowa i Podgórza" wybrano, na propozycję rektora Kaz. Morawskiego — który z braku czasu i zamierzonego wyjazdu, zrezygnował z prezesury Tow. Kolon. — jednomyślnie prezesem Tow. mec. Dra Władysława Ekierta. Wiceprezesami Tow. Kolon. zostali Dr J. Frączkiewicz i prof. Un. Jag. Dr L. Piotrowicz. Nowo wybrane Prezydjum i Wydział czeka żmudne zadanie wobec potrzeby zdobycia około 20 miljardów mkp, jakie są potrzebne na tegoroczną kolonję Tow. w Porębie Wielkiej. W tym celu Wydział organizuje szereg odczytów, urządza „Dzień na Porębę Wielką", który z ramienia Wydziału poprowadzi prof. T. Kremer, a nadto Wydział wejdzie w kontakt z gimnazjalnymi komitetami rodzicielskimi i t. p.

WYDAWANIE PRZEZ P. K. U. POZWOLEŃ NA WYJAZD ZA GRANICĘ uległo o tyle obostrzeniu, iż pozwoleń nie mogą otrzymać mężczyźni do lat 28, którzy przy ostatnim poborze otrzymali klasę A zdatności wojskowych.

PRZEGLĄD ROCZNIKA 1903, ochotników i starszych roczników odbędzie się w Krakowie od dnia 23 b. m. do 24 maja b. r., w koszarach im. Sobieskiego, ul. Warszawska Nr. 14. Dodatkowy przegląd rocznika 1903 odbędzie się w dn. 21 i 22 maja, zaś dla roczników starszych w dniach 23 i 24 maja b. r. Szczegółowy plan przeglądu ogłoszony jest plakatami na murach miasta.

SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚĆ. PRACOWNIKÓW W R. 1923. W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Krakowskiej Spółdzielni spożywczej chrześć. pracowników pod przewodn. p. posła Puchałki, na którem Dyrekcja przedłożyła obszerne sprawozdanie z działalności za rok 1923. Z przedłożonego bilansu okazało się, że Spółdzielnia krakowska mająca w Krakowie trzy sklepy, a na prowincji ośm oddziałów, mimo braku jakichkolwiek zasiłków państwowych i prywatnych, mimo rzeczywiście najniższych cen w swych sklepach, wykazała czysty zysk w kwocie z górą 284 miljonów mkp. Po dłuższej dyskusji i rozpatrzeniu wszystkich szczegółów wyrażono Dyrekcji absolutorjum, oraz podziękowanie za skuteczną gospodarkę w roku sprawozdawczym.

KRAKÓW ZASYPANY ZAGRANICZNYMI WYROBAMI CZEKOLADOWYMI. Od dłuższego czasu, a zwłaszcza teraz w okresie przedświątecznym, pojawiły się w sklepach krakowskich w olbrzymiej ilości wyroby czekoladowe i cukry z fabryk niemieckich, które ze swych filj w Gdańsku

zarzucają Polskę lichymi fabrykatami. Ponieważ wyroby krajowe przewyższają jakością fabrykaty zagraniczne, a przytem są od nich dużo tańsze, magistrat krakowski winien zagraniczne wyroby, sprowadzane do Krakowa jako towary luksusowe, obłożyć podatkiem akcyzowym i w ten sposób przyczynić się do wyrugowania lichego towaru niemieckiego.

SZPITAL EPIDEMICZNY W PRĄDNIKU BIAŁYM mieścił wczoraj 10-ciu chorych na szkarlatynę. Wypadki zasłabnięć na tę chorobę zachodzą niemal każdego dnia, tak, że ilekroć opróżnią się miejsca w Zakładzie kontumacyjnym w Prądniku, to natychmiast zajmują je nowi pacjenci. Epidemja ospy w naszem mieście zaczyna przygasać.

Kwesta wielkotygodniowa

W kościele Księży Zmartwychwstańców.
W Wielki piątek:

Od godz. 8—9 p. Marja Michałowska, od 9—10 p. Marja Michałowska, od 10—11 hr. Szembekowa, od 11—12 hr. Eufemja Rzyszczewska, od 12—1 p. Zygmuntowa Michałowska, od 1—2 p. Leontyna Łukowiczówna, od 2—3 p. St. Heumann, od 3—4 p. Irena Morawska, od 4—5 księżna Władysławowa Lubomirska, od 5—6 hr. Marja Tyszkiewiczówna.

W Wielką Sobotę:

Od godz. 9—10 panna Jagnińska, od 10—11 hr. Szembekowa, od 11—12 hr. Eufemja Rzyszczewska, od 12—1 p. Zygmuntowa Michałowska, od 1—2 p. Wanda Jaworska, od 2—3 p. St. Heumann, od 3—4 hr. Marja Konarska, od 4—5 księżna Władysławowa Lubomirska, od 5—6 hr. Marja Tyszkiewiczówna. (543)

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW-PLASTYKÓW, po udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutorjum, wybrało nowy Zarząd w następującym składzie: Wincenty Wodzinowski (prezes), E. Czerwenka (pierwszy wiceprezes i skarbnik), E. Geppert (drugi wiceprezes i sekretarz).

PODZIĘKOWANIE. Zbiórka uliczna w dniu 6 kwietnia b. r. dała, na rzecz sierót Zakładu im. Ks. Siemaszki, 2,564,788.000 mk., za co ofiarnej publiczności i Paniom zbierającym najgorętszej dziękuję. Ks. Lorek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w Wielki Czwartek, podczas Jutrzni o godz. 6 wieczorem Orkiestra Mistrzowska smyczkowa 20 p. p., pod batutą kapelm. J. Szreyera, wykona utwory pasyjne: Bacha, Haydna, Wagnera, Rossiniego (Oratorja).

MUZYKA KOŚCIELNA. W pierwsze Święto Wielkanocne, podczas sumy o godz. 10 w kościele Marjackim wykona chór męski seminarjum naucz. z tow. orkiestry pod kierownictwem prof. Fr. Koniora, mszę Kemptera i inne pieśni religijne. Przy organach akad. K. Konior.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6094 dyrektorowi H. Kuderna w dniu imienin — grono semin. naucz. męsk. w Kielcach; 6095 Ince Jurowiczównie — J. K. w Warszawie; 6096 Adolf Daab; 6097 dla uczczenia pamięci ś. p. Witolda Duszyńskiego; 6098 Bataljon 3-ci (szturmowy) Mińskiego pułku strzelców; 6099 szkoła powsz. 22 „Świt" w Wilnie; 6100 oficerowie centr. szkoły zbrojm. w dniu imienin ppłk. Kazim. Podwysockiego — wpłacając po 50 złp. za cegiełkę; poza tem na cele odbudowy Zamku złożyli: oficerowie Kursu oświatowego 10 milj., Zygmuntowie Bielscy 10 milj., Marceli Bester, uczeń szk. im. Kaz. Wielk., 10 miljonów marek.

Ze sportu.

Aeroplanem bez motoru.

Próbne loty zimowe, zorganizowane przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa na terenie Babiej Góry pod Zawoją na samolocie bezsilnikowym „Akar", zaopatrzonym w narty, dały następujące wyniki: czas lotu bez przerwy 4 min. 15 sek., długość przelotu 2 klm. 500 m., wysokość nad punktem odlotu 30 metrów. W czasie odlotu pilot Tadeusz Karpiński dokonał wirażu.

O zarzutach fizyka Janiszewskiego.

Od jednego z lekarzy krakowskich otrzymujemy następujące pismo: W artykule niedzielnym „Głosu Narodu" z dnia 13 kwietnia b. r. umieszczono bez komentarzy słowa ujemnej krytyki Dr. Janiszewskiego o Zakładach sanitarnych na Białym Prądniku, wyrządzające krzywdę moralną Dr. Sikorskiemu kierownikowi tychże Zakładów, który prowadzi je pod każdym względem wzorowo. Dr. Sikorski bowiem jest fachowcem w swoim zawodzie, pracował przez 4 lata na klinikach krakowskich i wiedeńskich, z tego 2 lata u największych internistów jak Mussera, Nothnagla, Turka i t. d., a nadto 20 lat w szpitalach. Kto miał sposobność zetknięcia się z Dr. Janiszewskim, to tego przekonywać nie potrzeba o środkach nielojalnego postępowania, któremi się Dr. Janiszewski posługuje. Jestto publiczna tajemnica, iż Dr. Janiszewski pragnąc zdobyć mieszkanie w szpitalu na Prądniku Białym, używa wszelkich sposobów do usunięcia obecnego kierownika. Dr. Janiszewski był powołany z urzędu do obrony Miejsk. zakładu, a nie do jego szkalowania. Daje to tylko słaby wyraz tych metod, jakich używa Dr. Janiszewski, tem więcej, iż niema on ani w dziesiątej części tych studjów zawodowych klinicznych co Dr. Sikorski.

Wiadomości gospodarcze.

NOWE CENY ŚWIADECTW PRZEMYSŁ.

Dla przedsiębiorstw handlowych I kategorji we wszystkich miejscowościach — 2000 fr. zł. dla przedsiębiorstw handlowych II kat. w miejscowościach I klasy — 320 fr. zł., II klasy 270 fr. zł., III klasy — 200 fr. zł., i IV klasy —25 fr., dla zakładów handlowych III kategorji w miejscowościach I klasy 65 fr. zł. II klasy — 50 fr., III kl. 40 fr. i IV klasy — 25 fr. zł.; dla IV kategorji w miejscowościach I klasy — 25 fr., II klasy — 20 fr., III klasy — 15 fr. i IV klasy — 10 fr. zł., dla handlu rozwoźnego we wszystkich miejscowościach — 50 fr. i dla obnośnego — 15 fr. zł.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych I kategorji we wszystkich miejscowościach — 6000 fr. zł., II kat. — 4000 fr., II kat. — 2000 fr., IV kat. — 600 fr., V kat. — 200 fr., VI kat. w miejscowościach klasy I — 100 fr., II kl. — 80 fr., III kl. — 60 fr., IV kl. — 40 fr., dla VII kat. w miejscowościach I kl. — 50 fr., II kl. — 40 fr., III kl. — 30 fr. i IV kl. — 20 fr. zł. Wreszcie dla VIII kat. w miejscowościach I kl. — 12 fr., w II kl. 10 fr., w III kl. — 6 i IV kl. 4 fr. zł.

Dla handlu jarmarcznego: na jarmarkach do dni siedmiu dla hurtowników 100 fr. zł. i dla detalistów 25 fr. zł., od siedmiu do 21 dni — 125 fr. i 35 fr., ponad 21 dni — 250 fr. i 70 fr. zł.

USTAWA O UBEZPIECZENIU OD WYPADKÓW. Nakładem Związku urzędników Zakładu ubezpieczenia od wypadków ukaże się w kwietniu 1924 r. podręcznik pod tytułem: Ustawa o ubezpieczeniu od wypadków, obowiązująca na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, stanisławowskiego, śląskiego (części Cieszyńskiej), tarnowskiego, warszawskiego, wołyńskiego i Ziemi Wileńskiej ze wszystkiemi obowiązującemi nowelami i rozporządzeniami oraz statutem Zakładu ubezpieczenia od wypadków. Opracował Józef Janelli wicedyrektor Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Podręcznik ten, zawierający także niemiecki tekst ustaw austrjackich, można już zamawiać w Związku urzędników Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, ul. Brajerowska L. 16.

Wysyłka podręcznika zaraz po jego ukazaniu się za nadesłaniem tytułem ceny podręcznika i kosztów poleconej wysyłki równowartości 5 fr. zł. wal. 50 cent. pod podanym wyżej adresem Związku urzędników Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9325—9300, frank złoty 1800, frank franc. 579—583 i pół, pożyczka złota 14000, bony złotowe 1360—1400, miljonówka 975—950, pożyczka dolarowa 5150.

Czeki: Belgja 502—498 i trzy czwarte do 496 i jedna czwarta, Holandja 3475—3450, Londyn 40700—40425, Nowy Jork 9350—9250—9300, Paryż 583 i pół do 578, Praga 277.700—269.950, Szwajcarja 1647 i pół do 1632, Wiedeń 132.10—131, Włochy 417.800—415, Sztokholm 2475—2460.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 210 i pięć ósmych, Nowy Jork 568 i jedna czwarta, Londyn 24.71, Paryż 35.35, Medjolan 25.27 i pół, Praga 1682 i pół, Budapeszt 00075, Bukareszt 3.—, Belgrad 705, Sofia 410, Warszawa —, Wiedeń 00080 i jedna czwarta.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000060—0000070, przekaz na Berlin 00129—00130 i pół za 1 biljon.

AKCJE:

Akcje bankowe:	W tysiącach marek polskich			
	ofiarow.	żądano	kurs akc.	kurs z d. 14
Polski B Przemysłowy	1200	1400	1375	1300
Bank Małopolski . . .	2100	2800	2200	2200
Ziemski Bank Kredyt.	450	650	600	525
Powsz. Bank Kredyt. .	250	300		
Bank Komercjalny . .	425	475		
„ Zw. Sp. Zarob. .	19000	20500	20000	19750
Tow. handlowe				
P. T. H.	1100	1300	1300	1200
„Impex"	90	110	95	100
„Pharma"	2400	2630	2525	
„Polski Glob"	675	725		
Żegluga Polska	425	475		450
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	31000	33000	32000	32250
H. Cegielski, ...	1700	1900	1875	1750
Parowozy, ...	1000	1200	1200	1100
„Automator"	900	1100		
„Trzebinia" żel.	1900	2100	2025	2000
„Pocisk" zakł. amunicyj.				
„Górka" cement.	50000	58000	52000	55000
Sierszańskie Górn. . .	13500	15500	14750	14500
„Tepege"	7300	7700	7500	7400
Gazy ziemne				
Polska Nafta	1500	1700	1650	1425
„Pokucie"	1250	1450	1400	1175
„Oikos"	13000	15000		
„Pezet"	750	850	800	
„Strug"	4500	5000	4800	5100
Syndykat Koszykarski „Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	12000	14000	13000	
„Teropol"				
„Krakus"	2500	2800	2750	2600
Chodorów	14000	15000	15000	14250
A. Piaseck	2800	3000	2875	2850
Ćmielów	2400	2600	2650	2400
Elektrownia Siersza .	800	1100	900	1000
S. W. Niemojowski . .	1900	2200		
P. Zakłady Garbarskie.	19000	21000		

DOLAR I FRANK W KRAKOWIE.

Dolary 9,290. Czeki: Nowy Jork 9,290—9,275, Zurych 1,649—1,647—1,646, Paryż 575—585.

NADESŁANE

Podziękowanie.

J. O. Księżnie Pani Konstancji Sanguszkowej za okazane dowody prawdziwego współczucia i niezwykłej życzliwości, Ks. Kapelanowi Dr Paryle za niesienie pomocy duchowej, jak również całemu Zarządowi Dóbr Ks. Sanguszków w Gumniskach, na ręce pełnomocnika J. W. P. Adama Wiśniewskiego, za wydatną pomoc w czasie choroby i urządzenie smutnych obrzędów pogrzebowych ś. p. Kazimierza Patronowicza, oraz wszystkim, którzy mu oddali łaskawie ostatnią chrześcijańską i koleżeńską przysługę i okazali serce w smutku pozostałej żonie, składa z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać" (594)

Żona z rodziną.

Matka Józefa Karska.

W stulecie Jej urodzin 24 marca 1824 r.

Pierwsza połowa XIX wieku była niesłychanie bogata w wypadki dziejowe i w ruchu umysłowo-duchowym. Czasy to powstania 31 roku, czasy Mickiewicza i całej plejady najznakomitszych poetów, czasy emigracji i działalności mistycyzmu Towiańskiego i wielkiej i jasnej pracy religijno-narodowej ks. H. Kajsiewicza. Na tem tle, tak duchowo skomplikowanem, wyrasta postać niewieścia, w sobie skromna, na zewnątrz niegłośna, do dzisiejszego dnia szerszemu ogółowi nieznana, a jednak ponad swoje społeczeństwo duchowo wyższa. Jest nią Józefa Karska, Niepokalanka, a dziełem jej jest Zgromadzenie SS. Niepokalanek, któremu ona daje początek, jako jego założycielka.

Urodziła się ona w Olchowcu w Lubelskiem 24 marca 1824-go roku. Była to osoba wyposażona od natury wielkimi przymiotami umysłu i serca. Był to charakter iście niezłomny, a prawy aż do świętości, albowiem do tych darów natury przybyły jeszcze większe, dary łaski. Kiedy zjawiła się na salonach warszawskich jako dojrzała panna w latach 1839—46, wnet zwróciła na siebie uwagę niet yle zewnętrznymi przymiotami, ile nadzwyczajną pięknością duszy, bystrością swego rozumu, głębszem, szerszem ujmowaniem życia i stosunków ludzkich. Musiał to być umysł niepośledni, kiedy Towiańczycy zagięli na nią parol, żeby ją dla siebie pozyskać. Zabiegi te usilne czynił jakiś młody towiańczyk, bardzo wykształcony brat N. W., którego listy dwa, długie i ciekawe, przytacza ks. Kajsiewicz w żywocie Matki Józefy. Ona sama przyznaje, że była jakiś czas pod ich urokiem, ale już w roku 1848 pisze: „stosunki moje z towiańczykami zmieniają się na miłosierną opiekę Bożą". Pobyt jej w warszawskim świecie nie ograniczył się tylko do bywania, on się stał szkołą także dla jej umysłu i dla jej charakteru, które ciągle szlachetniały przez spełnianie uczynków miłosierdzia, dochodzących do heroizmu. Krótką o tem czyni wzmiankę ks. Kajsiewicz: „Z bezprzykładną gorliwością i zaparciem siebie pielęgnowała chorych w czasie epidemji cholery w szpitalach warszawskich, a tradycja dodaje, że nie same szpitale ją oglądały, ale i poddasza i suteryny, dokąd spieszyła, aby nieść pomoc moralną i materjalną najbiedniejszym z biednych".

W roku 1849 w kościele OO. Bernardynów w Warszawie podczas modlitwy jasno przed nią stanęła — jak sama mówi — potrzeba nowego Zgromadzenia kobiet. Chwila ta stała się punktem zwrotnym w całem jej życiu. Choroba piersiowa, która zmusiła ją do wyjazdu zagranicę, do Rzymu, była tylko narzędziem w rękach Opatrzności, by mogła zrealizować te plany. W Rzymie spotyka się z ks. H. Kajsiewiczem już w roku 1850. Pod ręką tak świątobliwego, światłego, gorliwego, gorącego kapłana-patrjoty, dusza jej posunęła się szybko na szczyty doskonałości chrześcijańskiej, a dzieło założenia zakonu przybierało coraz wyraźniejsze kształty; wreszcie w roku 1857 stało się rzeczywistością. Powstało wtedy Zgromadzenie panien polskich pod wezwaniem Sióstr Niepokalanego Poczęcia. Bardzo ciekawe jest ujęcie tego dzieła przez samą jego twórczynię. „Czas powstać — pisze ona — i przynieść błogosławioną zarazę dobrego w miejsce przesądów i błazeństw światowych. W żadnym kraju w dziele przeobrażenia całego towarzystwa ludzkiego nie możnaby, pomijając kobiety, dopiąć zamierzonego celu. Ale w Polsce nietylko pominąć ich nie należy, ale głównie od nich zacząć potrzeba, by gruntownie rzecz przeprowadzić. W żadnym kraju kobiety samą już siłą rzeczy i wrodzonych zdolności, tyle wpływu, co u nas, nie mają; nigdy ich też nie wychowują, jak winny być wychowane. Tyle wyższości mieć powinny, żeby powszechnemu powołaniu córki Kościoła, obywatelki, żony, matki, opiekunki włościan i sierót, szkółek i ochron, wreszcie leczeniu chorych godnie i sumiennie odpowiedzieć". A jakie środki? Dla niewiast mają być przy domach SS. Niepokalanek utworzone domy rekolekcyjne, by tam, pod kierownictwem kapłana, dusze mogły się odnowić, a dla panien zakłady wychowawczo-naukowe.

Ciekawe jest jej zapatrywanie na naukę: „Pod względem naukowym — moim zdaniem — nie obciążać młodych umysłów zbytnią erudycją, ale wszystkie nauki gruntownie, w pewnem wykończeniu całości przedstawić. Otóż jakiem uszanowaniem należałoby się zachować z temi młodemi główkami, aby nie zaprzątać daremnemi rzeczami tej pamięci dziecinnej, której zwykle nadużywają lekkomyślnem, nielogicznem mieszaniem nauk w pół posuniętych, znów rozpoczynanych i wnet zarzuconych".

Nie mogła jednak Józefa przenieść swego młodego gronka zakonnego do Polski. Śmierć zabrała ją już w roku 1860, a jej gorące pragnienie wykonała dopiero w roku 1863 jej — jak ją nazwała — pierworodna córka M. Marcelina Darowska, pierwsza po niej zamianowana generalną. Macierzystem gniazdem po Rzymie stał Jazłowiec.

Pozostała po niej i spuścizna literacka. Jest to garść jej pism, zwykle w formie listów przygodnie pisanych, które stanowią cenny zabytek tak pod względem formy, jak i pod względem treści. Józefa była duszą głęboko religijną, toteż jej pisma, w których złożyła choć cząstkowo skarby swego ducha, wypełniają w naszej polskiej literaturze ascetycznej lukę, której dotąd nikt nie zapełnił. Przypominają one bardzo, co do treści, pisma św. Teresy. Ojciec Kajsiewicz, czytając je, wyraża życzenie, żeby te skarby nie zostały ukryte pod korcem. Sam też zaraz po śmierci Matki Józefy opracował pilnie jej żywot i listy. Już w roku 1868 pragnął ten żywot ogłosić drukiem, ale się okoliczności złożyły, że pozostał on ukrytym aż do roku 1916.

Przypominając społeczeństwu tę świetlaną i tak dla kraju zasłużoną postać, pragniemy tylko spełnić dług wdzięczności względem Zgromadzenia SS. Niepokalanek za tak owocną dla Ojczyzny i Kościoła pracę, a tuszymy, że pamięć tej świętej duszy pobudzi wiernych nawet do jej czci religijnej. Ojciec św. Pius XI, który poznał jej żywot za bytności w Polsce, tak powiedział jednemu z Polaków, kiedy mowa weszła na Matkę Józefę: „Ja nie modlę się za jej duszę, ale do Niej"... Oby te słowa były proroczemi! **M. J. K.**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

76 **Powieść współczesna.**

— Telefon! — zawołała Emmanuela.

— Przepraszam państwa na chwilę — rzekł Rymsza, nie posiadając się widocznie z radości.

Po chwili wrócił rozczarowany.

— Jakiś męski głos — proszą pana prezesa.

— Kto może wiedzieć, że tu jestem? — zastanowił się pan Baltazar. To zdumiewające, jak świat zajmuje się moją osobą! — Bardzo podniecony pospieszył do telefonu.

— Hallo! Kto tam jest?

— Hieronim! proszę pana prezesa.

— Wróciłeś już z dancingu! — zauważył Rzeszotko, wydymając pierś z oburzenia.

— Ośmielę się powiedzieć, iż zauważyłem na koźle pana prezesa, a potem, lękając się, by nie miał jakiejś przygody, śledziłem za posuwającą się wolno jego dorożką. Teraz telefonuję z domu, by donieść, iż panna Kościerzanka udała się do pana Pamfila.

— Skąd wiesz o tem? Ty masz zawsze miłe wiadomości!

— Zostawiła wychodząc otwarty list na biurku pana prezesa, iż ponieważ nie kocha go, lecz kocha pana Rymszę, a pan Rymsza jest człowiekiem niespokojnym, więc udaje się do tego, który jest człowiekiem pracowitym, sumiennym i bez żadnych aspiracji.

Rzeszotko wrócił niezadowolony.

— Zdradzony jestem — rzekł. — Nie mogę już poślubić Kościerzanki. Opuściła mnie...

— Jakto! więc ojciec już istotnie rozchodzi się z moją matką?

— Bynajmniej. Ale twoja przyjaciółka nie wiedziała o tem, iż pogodziliśmy się z Klotyldą. Jej postępek mimo wszystko rani moje serce.

— I gdzież baronówna udała się? — spytał Rymsza triumfująco.

— Kocha pana, ale pan jest dla niej zanadto niespokojnym. Zapragnęła męża bez burzliwych aspiracji. Jest w tej chwili u Pędziszewskiego.

— Nieba! — krzyknął Rymsza-Pierz, targając sobie włosy. — Przecież pracowity Pamfil spędza całe noce poza domem i przygotowuje spisek monarchistyczny!

— Pamfil jest monarchistą! — zawołała Gizela. — Jakże nie doceniałam tego chłopca. Serce bije mi znów żywiej!

— I on jest w dodatku człowiekiem niebezpiecznym! Niewiadomo, co u niego może grozić pani towarzyszce.

— O Boże! jakże ja mogłam na nim tak nie poznać się — skarżyła się prezesówna. — Czy ojca dorożka czeka jeszcze na dole?

— Czeka, o ile jej nie ukradziono — odrzekł pan Baltazar.

— Jedziemy natymiast do domu Wiaterka,

— Muszę tylko zrzucić pyjamę i włożyć jakieś przyzwoite ubranie — mówił Rymsza, marząc o tem, by nie dozwolono mu na tę zwłokę.

— Bierz pan mój płaszcz — zawołał żywo pan Baltazar — narzucając nań swoje okrycie dorożkarskie, a pozostając w czapce, w żakiecie i z biczyskiem. Każda chwila jest droga. Trzeba ratować Marję i ocalić szczęście Gizeli!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.